

# razem dla jawności

**Sieć Obywatelska Watchdog Polska** to niezależna i apolityczna organizacja pozarządowa. Od ponad 10 lat „patrzemy władzom na ręce” - **działamy na rzecz jawności życia publicznego, dobrego rządzenia i rozliczalności władz**. Angażujemy się zarówno na szczeblu lokalnym - poszczególnych gmin i powiatów - jak i ogólnopolskim oraz międzynarodowym.

Wspieramy oddolne inicjatywy strażnicze – udzielamy porad, edukujemy, prowadzimy portale tematyczne, m.in. [watchdog.org.pl](http://watchdog.org.pl), [informacjapubliczna.org.pl](http://informacjapubliczna.org.pl), [funduszesoleckie.pl](http://funduszesoleckie.pl). Przyświecają nam takie wartości jak uczciwość, przejrzystość, poszanowanie drugiego człowieka i jego opinii.

## już się udało:

**Społeczeństwo wie**, że ma prawo dostępu do informacji nt. funkcjonowania instytucji publicznych oraz publicznych wydatków. Mówią też o tym media. Jawność staje się standardem.

Dziś **większość urzędów udostępnia informacje**, o które wnioskuje obywatele. Przed dekadą w większości przypadków trzeba było liczyć na cud.

M.in. dzięki sprawom, które prowadzili członkowie Sieci, bądź które wspieraliśmy, sądy wydały **setki projawnościowych orzeczeń**. Dzięki nim, łatwiej uzyskać dostęp do kolejnych informacji.

W ramach Pozarządowego Centrum Dostępu do Informacji Publicznej **udzieliliśmy skutecznej pomocy** prawnej ok. 4500 osobom, walczących o dostęp do danych.

**Wyszkoliliśmy kilkuset watchdogów** – osoby, które „patrzają lokalnym władzom na ręce”. Ich działalność zapobiega wielu nieprawidłowościom, prowadzi też do konstruktywnych zmian.

10 lat sieci obywatelskiej

**WATCHDOG**<sup>^</sup>  
polska

## jeszcze przed nami:

Dla wielu instytucji obowiązek udostępniania informacji nie jest oczywisty, np. **szkoły, ZOZ-y i spółki komunalne** szczególnie często o nim nie wiedzą.

Trwa nasza **kampania na rzecz przejrzystości sądów korporacyjnych**, np. adwokackich i lekarskich.

Największe **partie odmawiają ujawnienia, na co konkretnie wydają wielomilionowe subwencje** (finansowane z podatków). Zmieniamy to przed sądem!

**Władze planują ograniczenie dostępu obywateli do informacji**. To niezgodne z duchem Konstytucji RP oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. **Chcemy temu zapobiec!**

## działajmy razem!

Sieć Obywatelska liczy 50 członków i członkiń, angażuje ok. 200-250 aktywistek i aktywistów oraz zatrudnia siedem osób. Ciągłe potrzebujemy nowych osób, które wesprą nasze działania. Proponujemy:

**Wolontariat**. Możesz wspierać Sieć Obywatelską w biurze lub zdalnie. Potrzebujemy zarówno osób „chętnych do wszystkiego”, jak i specjalizujących się w swoich dziedzinach np. informatyków, grafików, tłumaczy, prawników.

**Monitoringi i szkoła strażnicza**. To propozycja dla osób, które chciałyby samodzielnie monitorować działania władz i działać na rzecz dobra publicznego w swojej gminie czy mieście.

**Ambasador jawności**. Możesz w swojej miejscowości aktywnie promować jawność, możesz też czekać „w uśpieniu” na nasz sygnał i wejść do akcji, gdy będziemy tego potrzebowali, np. podpiszesz petycję lub rozwieszisz kilka plakatów.

**Członkostwo**. Osobom, które już mogą pochwalić się sukcesami w działaniach projawnościowych lub kontroli obywatelskiej, proponujemy członkostwo w Sieci. To dla nas zaszczyt i ogromna przyjemność.

**Darowizna**. Stabilność finansowa to gwarancja dla naszych działań. To dlatego najcenniejsze są dla nas wpłaty regularne, np. w formie stałego zlecenia bankowego. Zapytani o kwotę, najczęściej sugerujemy 25-50 zł miesięcznie.

**Numer konta: 29 2130 0004 2001 0343 2101 0001**

# nie ma wolności bez jawności

*Nie chcieliśmy już władzy, która „dobrze wie, co robić” - chcieliśmy dobrze wiedzieć, co robi nasza władza...*

25 lat temu Polska nie była jeszcze „wolna od...”. Nasza Konstytucja deklarowała lojalność ZSRR, radzieckie dywizje „czuwały” nad naszym bezpieczeństwem, a pół tysiąca cenzorów decydowało o tym, co wolno obywatelom wiedzieć. Ale w czerwcu '89 wybuchła już w pełni „wolność do...”. Wolność do marzeń o prawdziwej demokracji i poszanowaniu praw obywateli, do współdecydowania o losach kraju. Wolności te – my, Naród Polski – wpisaliśmy do Konstytucji RP z 1997 r.

Zawarta w artykule 61 Konstytucji RP gwarancja dostępu obywateli do informacji na temat funkcjonowania instytucji publicznych oraz wydatkowania publicznych pieniędzy pozwala identyfikować nieprawidłowości oraz im zapobiegać. Jawność pozwala też w pełni korzystać z wolności słowa – bo jak mówić, gdy nie wie się, o czym. Jawność to także bezpieczeństwo jednostki przed nadużyciami ze strony władzy, np. bezprawną inwigilacją. To dzięki niej wiemy, czy przestrzegane jest prawo. Jest też podstawą konkurencji na rynku. Pozwala obywatelom świadomie dokonywać wyborów dzięki temu, że np. wiedzą oni jak wyglądają plany inwestycyjne w okolicy ich mieszkań. Możliwość decydowania o sobie, o najbliższych, o swoim majątku nazywamy właśnie wolnością.

Tej wolności uczymy się coraz szybciej. Jeszcze kilkanaście lat temu informacja, którą władza chciała się podzielić, musiała wystarczyć. Ale dziś jest inaczej. W polskich gminach ludzie chcą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji - chcą znać plany władz, ich wydatki, dokonywane kalkulacje. To świetny zarys do dalszego rozwoju kultury politycznej, w której władza ma świadomość swojej służebnej roli wobec społeczeństwa, a obywatelki i obywatele mają do niej zaufanie.

Niestety, to tylko wizja. Aktywność obywateli zrodziła opór decydentów i planuje się wprowadzenie ustawowych ograniczeń w dostępie

do informacji. Urzędnicy twierdzą, że są zamęczani pytaniami obywateli. Nie ujawniają jednak danych, które pozwalałyby to zweryfikować. Sieć Obywatelska przeprowadziła badanie w 2500 gmin (odpowiedziało 72%). Uzyskane odpowiedzi nie potwierdzają powtarzanej przez administrację plotki... Chyba, że „zamęczenie” polega na tym, że większość urzędów (ponad 1300) odpowiada na mniej niż 50 wniosków rocznie, niespełna 3% „boryka” się z ponad setką.

A w urzędach przecież pracują – w zależności od gminy – dziesiątki, setki, a niekiedy tysiące osób. Nie obserwujemy też prób usprawnienia procesu informowania obywateli, np. nie uzupełnia się na bieżąco stron internetowych o informacje będące przedmiotem zainteresowania wnioskujących.

Nie podejrzewamy, by władze – planując ograniczenie dostępu do informacji – świadomie godziły w jeden z filarów demokracji. Ale konsekwencje będą właśnie takie. Społeczeństwo, któremu ujawnia się tylko wybrane informacje, trudno nazwać własnym podejmowania decyzji, a więc wolnym.

W poprzednim ustroju mieliśmy okresy „błędów i wypaczeń”. Wydaje się, że jesteśmy o krok od takiego błędu. Planując zmiany prawa - bez analizy przyczyn niskiej sprawności funkcjonowania administracji, bez poszanowania godności obywateli i faktu, że prawo do informacji zostało zagwarantowane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka - władza dokonuje złego wyboru. Nie możemy się na to zgodzić - również przez szacunek dla tych, którym zawdzięczamy wybuch wolności przed 25 laty.

**JAWN**  **SPRZY-  
JA** **ŚĆ**